

Sąd lepszy niż mediacja

Jacek Zalewski
2016-09-08 22:00

Nie tyle sądy, ile sędziowie ostatnio goszczą na medialnych czołówkach.

Panel „Polskie sądownictwo w oczach przedsiębiorców” znajdował się w programie XXVI Forum Ekonomicznego w Krynicy-Zdroju już od dawna, chociaż zyskał aktualny kontekst. Paweł Lewandowski, jego moderator, radca prawny z kancelarii Domański Zakrzewski Palinka, zaczął od największej bolączki sądownictwa gospodarczego — przewlekłości postępowań. Przynajmniej tak wskazuje aż 84 proc. respondentów ze środowiska biznesowego.

Sąd czy mediacja

Robert Pietryszyn, prezes i dyrektor generalny Lotosu, stwierdził, że w praktyce wielkiej firmy z kapitałem państwowym uzyskanie wyroku sądu jest zdecydowanie korzystniejsze od postępowania mediacyjnego czy arbitrażowego opatrzonego ryzykiem. Wyrok w imieniu państwa jest dokumentem szanowanym i wiążącym, także gdy sięga się do niego po latach.

Dlatego nawet gdy istnieją szanse na tryb polubowny, to... wszyscy wolą do sądu. W efekcie polski przedsiębiorca czeka na zakończenie sprawy średnio 685 dni. Poza przewlekłością zjawiskiem niekorzystnym jest rozpatrywanie skomplikowanych spraw gospodarczych przez młodych, niedoświadczonych sędziów.

Jerzy Werle, prezes i dyrektor generalny Warbudu, potwierdził, że w kontraktach woli mieć zapis o rozstrzygnięciu ewentualnych sporów przed sądami powszechnymi. Również dlatego, że w sądownictwie polubownym z założenia obowiązuje trend dzielenia winy między obie strony — z czym ta, która jest przekonana o racji, nie chce się godzić. Dlatego w razie sporów szuka się najpierw porozumienia przedsądowego, ale i tak kończy się pozwem.

Podkładki w postaci wyroku, korzystnego czy niekorzystnego, potrzebują zwłaszcza podmioty publiczne. Kontrakty budowlane mają specyfikę, dla sprawiedliwego orzekania konieczna jest specjalistyczna wiedza, której sędziowie nie mają. Niestety, nie mają jej także biegli, którzy często zatrzymali się technologicznie kilkanaście lat temu.

Resortowe oko

Łukasz Piebiak, wiceminister sprawiedliwości, to wieloletni sędzia. Jego zdaniem, obecne działania resortu służą wzmocnieniu administracyjnego i organizacyjnego nadzoru nad sądami, natomiast gwarantują sędziom utrzymanie absolutnej wolności orzeczniczej w kodeksowych granicach. Projektowana jest nowelizacja przepisów, m.in. przeciwdziałająca obstrukcji i spowalnianiu procesów.

Obecnie stronie pozwanej o pieniądze zdecydowanie opłaca się przeciąganie sprawy latami, ponieważ daje jej to... tani kredyt kosztem powoda. Planowane jest także ponowne wyodrębnienie procedury dotyczącej spraw gospodarczych z ogólnej cywilnej. Być może nastąpi również zróżnicowanie kodeksowe spraw ze względu na ich wagę, wszak proces o setki milionów różni się od sporu o kilkanaście tysięcy.

Brak pieniędzy

Barbara Dolniak, wicemarszałek Sejmu z Nowoczesnej.pl, to także sędzia z wieloletnim doświadczeniem. Proste recepty ministerstwa uznała za oderwane od rzeczywistości sądów, którym na wszystko brakuje pieniędzy. Nieefektywny jest system aplikacji, ponieważ kandydaci na sędziów ponownie zdobywają prawniczą wiedzę kosztem praktyki, a po ukończeniu kosztownej aplikacji nie mają widoków na sędziowskie nominacje.

W sprawie mediacji potwierdziła opinie biznesu, że nawet sprawy pozytywnie rozwiązane wracają, aby ugoda potwierdzona została sądownie. Notabene także strony wygrywające wnoszą do sądów o czasochłonne uzasadnienia wyroków. Pokonane zaś odwołują się do kolejnych instancji nawet bez żadnych szans, aby uniknąć zarzutu zaniechania i niegospodarności. A co do biegłych — problemem są po prostu pieniądze, ci sami fachowcy wolą pracować dla stron procesu za wielkie stawki, a nie dla sądu za niskie.

Nowatorski pomysł

Według Krystiana Markiewicza, prezesa Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia, najważniejszym problemem polskiego wymiaru sprawiedliwości jest brak zaufania uczestników postępowań — wszystkich wobec wszystkich. W sprawach gospodarczych zaproponował rozwiązanie nowatorskie — wprowadzenie doświadczonych przedstawicieli biznesu do... orzekania jako sędziów honorowych, ale nie polubownych, lecz w majestacie państwa.

Takie rozwiązania istnieją za granicą. Biznesowi zaś zarzucił, że oczekuje przyspieszenia spraw, a sam broni się rękami i nogami np. przed możliwością rozsyłania powiadomień drogą elektroniczną, która właśnie wchodzi w życie. © ®